ZAPISKI NUMIZMATYCZNE

PISMO POŚWIĘCONE NUMIZMATYCE I SFRAGISTYCE.

WYDAWANE I REDAGOWANE

przez

MIECZYSŁAWA KURNATOWSKIEGO.

Nr. 8. | Kraków, Kwiecień 1886. | Rocznik III.

„Zapiski Numizmatyczne“ wraz z dwoma tablicami i dodatkiem Cennika monet i medali wydawanego od r. 1882 wychodzą w Styczniu, Kwietniu, Lipcu i Październiku. — **Warunki prenumeraty**: rocznie wraz z przesyłką pocztową: w *Państwie austryackiem* 4 złr. w *Niemczech* 8 mark; w *Rossyi* 4 ruble; we *Francyi* i innych krajach 10 franków.

Administracya i Redakcya: Kraków, rynek Nr. 17.

Jan Kazimierz Kaimem

(Szkic numizmatyczny).

(dokończenie).

d) W pisowni obu imion królewskich, które i bez tego stawały się przedmiotem docinków i żartów, często bolesnych, spotykamy wreszcie dość długą litanię bądź umyślnych, bądź też przypadkowych omyłek, kaleczących, a nawet kalających pamięć tego monarchy. Z omyłek tego rodzaju zauważyliśmy główniejsze, jak następują:

Medal koronacyjny 1649 r. z dewizą: *Est Desuper Compactum* (Racz. 130) przepuszcza w pierwszem imieniu królewskiem jednę głoskę *N*, jak gdyby domyślny medalijer, który go utworzył, a który światu nie chciał być znanym, przewidywał, że i z jednem *N.* dosyć nieszczęść panowanie jego na kraj sprowadzi. Ort litewski z r. 1664 (Zag. 542) nazywa go *Joan. Casm.*, podobnież i cytowany już powyżej w tytule *a* niniejszego działu szeląg litewski 1655 r. z herbem Gozdowa zna króla pod imieniem *Joa. Casm.*, a dwukrotnie tu wspomniony zająkliwy ort elbląski cóż dziwnego, że i w wymowie imienia tego szwankuje, mianując monarchę *Joh. Cacas.* (Mik. 1707). Za to tymf koronny z roku 1668 nadaje mu miano *Casimr.* (Hahlo 698), a takiż szóstak z roku 1657 chrzci go na: *Jo. Casmir.* (Friedlein 1932).

Z pomiędzy jednak dopiero co opisanych i wielu innych jeszcze wyszczególniających się zabytków numizmatycznych tego rodzaju najosobliwszą, według naszego zdania, jest niewielkich rozmiarów moneta, najwyraźniej piętnująca ówczesnego króla przydomkiem Kaima. Z tego też względu polecając ją szczególniejszej baczności czytelników naszych, pragniemy tu wy-

powiedzieć kilka słów i uwag, na które nas dziwaczna ta moneta naprowadziła, kilka wrażeń, jakie na nas wywarła i jakich z jej powodu doznawaliśmy i doznajemy.

Litera docet, litera nocet— głosi przysłowie łacińskie. Nie zawsze przecież ono, zwłaszcza w swej drugiej części, tak dobitnie, tak jaskrawo i tak przekonywująco przemawia do nas, jak w obecnym przypadku. Widzieliśmy albowiem powyżéj, jak myncarze i medalijerzy z opuszczeniem, przestawieniem lub dodaniem jednej lub kilku głosek znęcali się i nad pierwszem, i nad drugiem imieniem panującego, ale zmiany te żadnych przynajmniej nie wyobrażają dwuznaczników. Co innego spostrzegamy na monecie naszej będącej szóstakiem koronnym Jana Kazimierza z roku 1664. Jak wszystkie niemal owoczesne monety jest ona z bardzo lichego wyrobiona materyału i jako taka po upływie 222 lat od jej narodzin nie mogła się zachować w stanie pierwotnej świeżości i dziewiczej czystości swojej. Pomimo jednak tego obustronne na niej stęple i bardziej jeszcze interesujące nas napisy są widoczne i w części nader czytelne: brzmią one, jak nastepuje:

S. G. *Jo: Caim*: *DG*. *Rex*. *Po*. *& S*. (dalej nieczytelny).

S. O. *Gros*. *Ar*. *Sex*. (herb Ślepowron) *Reg*. *Pol*. *1664*.

Przyczem we wielu pomniejszych szczegółach moneta pomieniona różni się znacznie od wszystkich typów szóstaka koronnego, zamieszczonych w numizmatyce Bandtkiego i Zagórskiego. Co się zaś tyczy głosek myncarskich, to, sądząc po nich, należałoby przyjąć, iż szóstak ten jest utworem Andrzeja Tympfa lub inego przedsiębiorcy, co się pod jego podszył inicyały.

Jakkolwiekbądź z powyżej przywiedzionego napisu przekonywamy się, w jaki to sposób rzeczona moneta, w zbiorku naszym będąca, przez wyrzucenie jednej tylko głoski *S* w drugiem skróconem imieniu królewskiém, zmienia je z kretesem i przeistacza w straszny, bo zbrodnią bratobójstwa skalany przydomek Jana Kaima.

Czy opuszczenie to jest dziełem przypadku, czy jest ono mimowolnem, czy też umyślnem uchybieniem myncarza? — trudno coś stanowczego w tej mierze orzec. Ci, co bliżej obeznani są z owoczesnym stanem rzeczy mennicznej, a raczej z porządkami, narzędziami i sposobami wyrabiania monety, utrzymywać zapewne będą, że jest to zwykła tylko pomyłka, wytłómaczyć się dająca nieuwagą lub roztargnieniem myncarza. I my gotowi bylibyśmy podzielić to zdanie, skłaniając się chętnie do zaliczenia osobliwszego tego napisu w poczet zwykłych błędów ortograficznych, jakich nam dostateczną ilość panowanie to przedstawia, gdyby nie jedna okoliczność, a mianowicie wzgląd na rok pojawienia się tej monety. Jestto w samej rzeczy rok fatalny; rok, któryby Francuzi napiętnowali mianem *l'année terrible;* rok, który nie wytrzymuje nawet porównania z pamiętnym rokiem 1609, chociaż ma niejakie z nim podobieństwo. Pamiętnym on jest niemniej w dziejach naszych jako prolog smutnego dramatu, znanego pod nazwą rokoszu księcia Jerzego Lubomirskiego, jaki dotąd pomimo wielu usiłowań należycie jeszcze niewyjaśniony, wykazuje nam jedną z najciemniejszych stron owej epoki [1]).

---

[1]) Nietylko rokosz, ale i sama postać Jerzego Lubomirskiego jest jabłkiem niezgody pomiędzy dziejopisami naszymi. Gdy jedni widzą w nim opatrznościowego bohatera, obrońcę zagrożonych niby swobód i wolności szlacheckich, poświęcającego się dla dobra ogółu; drudzy mają go za wichrzyciela i potępiają właśnie jego samowolę, dumę, próżną ambicyę, podejrzliwość i niestałość przekonań i nieświadomość celów politycznych, do których zamierzał; a są i tacy, co posądzają go o zamiary ubiegania się o koronę i tron polski. My tak daleko w przypuszczeniach swoich nie sięgamy i nie pochwalając bynajmniej czynu Lubomirskiego, uważalibyśmy go raczej za niestałego

Wolimy jednak zapuścić zasłonę na ten krwawy bratobójczy dramat, a czynimy to tem chętniej, iż stanowisko numizmatyka, jakie przyjęliśmy na się w niniejszej pracy, uwalnia nas od potrzeby bliższego skreślenia i omawiania szczegółów nieszczęsnej tej a tyle zawikłanej sprawy, opisanej świeżo w początkowym rozwoju swoim dokładnie i według źródeł autentycznych przez p. Wiktora Czermaka p. t: „Sprawa Lubomirskiego w r. 1666“ (Ob miesięcznik warszawski: *Ateneum* za Styczeń i Luty 1886 r. dokąd też i ciekawszych odsyłamy czytelników.

Tymczasem zaś, ażeby wytrwać na swem stanowisku, nie przestępując raz wytkniętych sobie granic, udajemy się na chwilę na sejm warszawski tegoż nieszczęsnej pamięci 1664 r. Usłyszymy tu, jak Stanisław Heraklijusz Lubomirski, syn owego sprawcy rokoszu, występując w obronie ojca, pomawia tron królewski o udział w nieprawnych zyskach, z fałszowania monety pochodzących, i ośmiela się jawnie wyrzec te słowa: „Iż królowa Marya Ludwika fałszowała monetę, aby przekupywać prawo i sumienie [2]).

Jakoby więc na przekór powyższemu twierdzeniu Lubomirskiego ukazuje się w tym właśnie czasie dopiero co opisana moneta, która o ile rozumiemy, w żadnej z mennic urzędowych wybitą być nie mogła, stanowi bowiem prawdziwe *crimen lesae majestatis* t. j. zbrodnię obrażonego majestatu.

Komuż ją więc przypisać mamy, jeżeli nie zwolennikom rokoszu, którzy i w ten sposób pragnęli prawdopodobnie ośmieszyć czy też oczernić imię królewskie, przypisując mu niejako własne swe zamiary prowadzenia wojny domowej i czyniąc go jedynie za to odpowiedzialnym. Możemy się mylić, ale nie wachamy się posądzić o to nawet samego przywódcę rokoszu, gdyż bez jego wiadomości i po za jego plecami, wątpimy czy znalazłby się jaki śmiałek, coby się na czyn podobny odważył [3]).

---

a kto wie, czy nie przedajnego poplecznika dworów cudzoziemskich, które i w późniejszym czasie miały wśród łatwo przekupnych możnowładców polskich mnóstwo zwolenników i stronników. Dla zrozumienia tak nagłej zmiany w postępowaniu Lubomirskiego, który zrazu przystawał na projekt królowej Maryi Ludwiki obrania następcy tronu za życia jeszcze Jana Kazimierza w osobie księcia Kondeusza (d'Enghien), a następnie stał się najuporniejszym jego przeciwnikiem i podniósł bunt i rokosz zbrojny przeciw królowi, dla zrozumienia, powtarzamy, takiego postępowania, należy baczną zwrócić uwagę na ówczesne stosunki polityczne krajów europejskich, a zwłaszcza na ów silny antagonizm, jaki odgrywał się wtedy pomiędzy Francyą i Austryą, i jaki nie przebierał wcale w środkach, byle *per fas et nefas* poniżyć przeciwnika, skrzyżować najgorętsze jego zamiary, przyczynić mu kłopotów wewnętrznych; podburzać a nawet kojarzyć się z zewnętrznymi jego wrogami i t. p. W obec takiego stanu rzeczy wiele zależało obu dworom na tem: kto po Janie Kazimierzu, czy to składającym dobrowolnie koronę, czy też po śmierci jego osiędzie na tronie polskim. Francya dała swego kandydata. Austrya znów, nauczona smutnem doświadczeniem, osiągniętem pod Byczyną, wolała zamilczyć o imieniu tego, kogoby życzyła sobie widzieć królem w Rzpltej, bo *nomina sunt adiosa;* ale bądź co bądź używa wszelkich sprężyn, byleby tylko księcia francuzkiego nie dopuścić do korony polskiej, gdyż w razie wojny z Francyą mogłaby wziętą być w dwa ognie. Jakim sposobem zjednała ona do swoich zamiarów Lubomirskiego? przesądzać nie chcemy; zdaje nam się jednak, że na gołosłownych obietnicach nie byłby on poprzestał, kiedy stronnictwo dworskie czyli francuzkie zapewniało mu znaczne korzyści. W każdym wszakże razie tronu nie mogła mu obiecywać, boć to nie od niej zależało, pozostaje więc tylko domysł, że chwyciła się ona zwykłego sposobu rzadko omylnego, a którego już z dobrym skutkiem używał i Filip Macedoński, twierdząc, iż nigdy się na nim nie zawiódł, boć nie było zdarzenia, by pod posłami jego, obarczonymi złotem most się kiedykolwiek załamał, by najmocniejsze twierdze nie otworzyły im bram swoich.

[2]) Ob. N. A. de Salvandy: Historya Jana Sobieskiego i Królestwa Polskiego, wydana przez Wład. Sierakowskiego we Lwowie 1860. Tom. I. str. 225.

[3]) I współczesne źródła oskarżają nieraz Lubomirskiego o złowrogie usposobienie względem tronu, przeciw któremu knuł nietylko intrygi polityczne, ale nie przepuszczał i osobistości króla i królowej, których czernił w sposób najrozmaitszy. Nader wymo-

Przypuszczamy dalej, że jak z jednej strony tylko rokoszanie mogli wybijać i puszczać w obieg tę monetę tak z drugiej stronnictwo dworskie, a zwłaszcza sam król Jan Kazimierz nakazywał, by podobnie jak monetę bitą przez Karola Gustawa w Krakowie, o czem powyżej wzmiankowaliśmy, tak i tę skrzętnie wykupywano i niszczono. Przekonywa nas o tem jej rzadkość, gdyż ze seciny co najmniej szóstaków koronnych z roku 1664, jakie przez ręce nasze przechodziły, odszukaliśmy, mimo bacznego przeglądu onych, zaledwie jedną tylko opisaną powyżej sztukę. Utwierdzamy się bardziej jeszcze w tem mniemaniu, gdyż nie znaleźliśmy jej ani w katalogach,

---

wnym wyrazem, a raczej umiejętnem streszczeniem wszystkich przeciw niemu oskarżeń jest napisany w tymże 1664 r. przez nieznanego nam autora „Nagrobek Panu Lubomirskiemu jeszcze żywemu". Dla oryginalności pomysłu i przytoczonej w nim całej litanii grzechów politycznych i obywatelskich *quasi*-nieboszczyka uważamy za właściwe wypisać tu treść nagrobka tego w całości tak, jak go podaje nam p. Wiktor Czermak w cytowanej już powyżéj rozprawie. Brzmi on jak następuje:

Georgius Lubomirski
Comes in Wisnicz, Supremus Regni Poloniae
Mareschalcus
Ejusdem Campidux,
Cracoviensis, Olstinensis praefectus
Illustris olim Palatini Cracoviensis
Magni Senatoris
et ducissae Ostrogiensis filius
Sacri quoque Romani imperii princeps.
Hi sunt tituli haec nomina
generis et fortunae
Non tam propria, quam paterna virtute
et meritis partae.
Quod in illis ultimum nec in aequali et libera
Republica nullum
Fastus tamen illius et ambitiones
Super concives suos ingens testimonium
Quae recte dixerit LECTOR.
Vivum simulachrum superbiae et ambitionis
Exactum compendium.
Addo plura:

Hic est, si quando fuit, Maiestatis Insidiator et Calumniator, Bonorum Ecclesiae et Reipublicae p. Poloniam Vastter, Libertatis eversor, Aequalitatis osor, confederati exercitus Autor, haereticorum Fautor et Promotor, diffidentiarum populi ad Principem Inventor et motor, veritatis Hostis, fraudum et mendaciorum Magister

Prothaeus alter
Nunquam corde et facie idem, pluribus humanus
vix ulli sincerus
Futuros aliquando Reipublicae tyrannus et oppressor
ni artes suas, quibus molitur mature provideat.
Crine ruber, ingenio vafer et corpore imbellis.
Cui ingrato civi et Mareschalco Regni aliisque
titulis citissime exuto Illustribus et Illustris
generis indigno
hoc sit monumentum.

(Prwn. rękopis księgozbioru Ossolińskich N. 237 k. 314—15).

Jak widzimy sporo w nagrobku tym rysów charakterystycznych Lubomirskiego: może nawet mieści się tu nieco przesady, bo na pochyłe drzewo, to i kozy skaczą. Ale jeżeli nagrobkiem tym myślano rzeczywiście go uśmiercić (takie było zdanie między innymi i Mikołaja Prażmowskiego, biskupa łuckiego i kanclerza koronnego, który po zapadłym w grudniu 1664 r. wyroku na Lubomirskiego zawołał: Już nie potrzebujemy się nikogo, nawet samego szatana obawiać; żebyśmy nie mieli obrać sobie króla, który nam się spodoba". Ob. Kochowski Climact III. str. 157); jeżeli — powtarzamy — nagrobkiem tym myślano rzeczywiście uśmiercić Lubomirskiego, to się omylono ogromnie. Pokazało to nadspodziewane zmartwychpowstanie jego, które dużo krwi bratniej kosztowało, dając się we znaki wszystkim t. j. zarówno zwycięzcom jak i zwyciężonym.

ani w cennikach, ani też w opisach bohatszych nawet zbiorów numizmatycznych i dopiero z cennika p. Kurnatowskiego (ob. Nr. 15 pozycya 1098) powzięliśmy przekonanie o istnieniu takowej w drugim egzemplarzu.

Bądź co bądź rzadki ten szóstak zdobi nasze muzeum imienia Sobieskiego i stanowi jedną z jego osobliwości, na szczegółowe opisanie ktorych oddzielny szkic w przyszłości poświęcić zamierzamy.

Autor „Wrażeń Ciechocińskich".

Jeszcze słów kilka z powodu wykopaliska monet litewskich z pod Berdyczowa ze schyłku XIV. i XV. wieku.

Do rzędu nieprzekonanych nie należę i z prawdziwą przyjemnością zaznaczam pomyłkę w mych zapatrywaniach na grosze Wacława III. i przyznaję zgodnie z p. Teichmanem, że bite były w peryodzie panowania Wacława IV. t. j. 1378—1419 r.; lecz zastrzegam, że zakopanie monet pod Berdyczowem nie odnosiłem do 1306 r., lecz dla wyłuszczonych w Nrze 4 „*Zapisków*" przyczyn do 1395 r. a najdalej możnaby było odnieść do 1399 r. w którym to roku Tatarzy po bitwie nad rzeką Worsklą, oblegli Kijów i południową Ruś [1]). Na przyznanie zaś zakopania tego skarbu w r. 1410 r. zgodzić się nie mogę, gdyż powodów ku temu w tym czasie nie było (patrz Nr. 4 „*Zapisków*").

W tem miejscu nie będziemy szczegółowo rozbierać, czy Litwa do 1387 r. posiadała swą zdawkową monetę — czy nie? na to potrzeba by było więcej miejsca niż mogą udzielić „*Zapiski*" i potrzeba by było krytycznie rozebrać wszystkie kroniki i opisy dokumentów odnoszących się do dziejów Litwy do uniowej i t. d. Tu tylko zanotujemy: Czacki pisząc o monecie litewskiej zaznacza, że „zdaje się że Litwa prócz rublów nie miała monety przed Jagiełłem" [2]); za Czackim poszli bitą drogą wszyscy nasi numizmatycy, którzy nie spotkawszy żadnej monety z napisem Gedymina lub Olgierda już twierdząco mówią, że Litwa do unii zdawkowej monety nie posiadała. Już w Skorowidzu Tyszkiewicza widzimy pewne wahanie się w tym zdaniu [3]). A dziś numizmatycy podzielili się na dwa obozy: jeden, przyznaje stare zapatrywania o litewskiej do uniowej monecie drugi, przyznaje, że Litwa miała swą zdawkową monetę i do unii, która w każdym kraju stokroć jest potrzebniejsza od grubej rublowej.

Dziś n. p. zdaje się, że już wszyscy zgadzają się, że moneta z literą gotyckie K w kolumnach (Tysz. 4) należy do pomników Kiejstuta, Posiadam tę monetkę ze zbioru po ś. p. Joachimie Lelewelu, i na papierze w którym była zawiniętą, własnorecznie nasz znamienity historyk zanotował: „*La lettre Gottique* K *signifie kniaź duc*", zdaje się że z tym poglądem dziś już nie ma zgody.

Znamy z 1337 r. dokument tranzakcyjny, zatwierdzony przez Olgierda który ruble dzieli na pewną ilość groszy [4]); mamy też dokumenta świadczące

---

[1]) Karamzin. Itoria Hosudarstwa Rossijskaho. T. V. str. 165.
[2]) Czacki. Prawa polskie i litewskie wyd. 1800 r. str. 147. T. I.
[3]) Tyszkiewicz hr. Józef. Skorowidz monet litewskich str. 27.
[4]) Daniłowicz. Skarbicc dyplomatów Litwy i Rusi... Nr 352.

że na Litwie i do 1386 r. był podatek zwany srebrszczyzną [1]); a z nadań żydom Witolda jeszcze jako księcia na Grodnie, Drohiczynie i Łucku przekonywujemy się, że już w 1388 r. na Litwie szelągi są widocznie w pospolitym obiegu, są swoi mincarze i że i wprzódy zajmowali się żydzi fałszowaniem monety i mincarzom służyło prawo zatrzymywania ich, które to prawo w swych księstwach Witold kasuje [2]).

Zdaje się że wyżéj przytoczone dokumenty, mogą posłużyć na dowód, że na Litwie zdawkowa moneta i za Gedymina była w pospolitem obiegu, i posłużyć za wskazówkę, że drobna moneta mogła być wybijaną na Litwie i do 1386 r., a mianowicie grosze (półgroszki?) szelągi choćby z tego tylko powodu, by zyski osiągane z kucia drobnej monety otrzymywała sama Litwa a nie ościenne państwa; pochodzące z pod Berdyczowa monetki zapewno są to szelągi litewskie, gdyż o egzystencyi denara na Litwie do W. ks. Aleksandra t. j. do 1492 r. żadnych wskazówek nie spokaliśmy.

P. Teichman nie przypuszcza by krzyż umieszczony na drugorzędnem stanowisku monety miał ujemne dlań znaczenie a jednakowoż na dwóch znanych nam pieczęciach Kiejstuta, widzimy pole pieczęci usiane drobnymi krzyżykami i na tle takiego pola, albo pogoń w lewo [3]), albo, rycerz oparty lewą ręką o podłużną tarczę, prawą ma wzniesioną z mieczem [4]). Przecież nikt nie powie, że Kiejstut był chrześcijaninem, a krzyżyki na jego pieczęciach z pewnością mają allegoryczne znaczenie: On, Kiejstut, wielki, herkules, a krzyż t. j. Krzyżacy proporcyonalnie z nim są kozłami. Dla tej to przyczyny obstajemy przy naszem pierwotnem zdaniu, że grot t. j. Litwin, zbił krzyż t. j. Krzyżaka i początek ustanowienia tego godła odnosimy do daleko wcześniejszych czasów niż Witolda lub Jagiełły.

Sądzimy wszelako, że zmiana stępla na monetach Litwy nie nastąpiła przed unią, t. j. 1413 r. tak że z dawnością czasu znak krzyż z grotem zyskał prawo obywatelstwa i po 1413 r., prawdopodobnie zauważono, że allegoria względem krzyżaków może odnosić się i do godła religii chrześcijańskiej — krzyża, więc ten znak zaniechano. Przytem zdaje się że i 1413—1418 r. Litwa nie biła drobnej monety, ponieważ żadnych śladów o niej nie spotykamy, żadne wykopalisko nie dostarczyło nam okazu nowego-nieznanego, który mógłby być odniesiony do tego czasu; po 1418 r. mamy nowy typ szelągów (może półgroszków) gdzie Witold umieścił nadany mu 1418 r. krzyż patryarchalny [5]).

Sz. Autor wykopaliska z pod Berdyczowa zaprzecza, by mogły się na litewskiej monecie z czasów przed uniowych znajdywać litery gotyckie, gdyż takowe widzimy dopiero na monetach Aleksandra. Nam się tak nie zdaje, wiemy z sfragistyki litewskiej, że pieczęcie Gedymina, Kiejstuta, Jagiełły z 1380 r. (Olgierda nie mamy) mają umieszczone litery gotyckie, nie jest to dowodem że te pieczęcie są wyrobem czysto litewskim, lecz mogły być wyrzeźbione przez Niemców w Rydze lub w Królewcu, chociaż bardzo jest możebnem że i w Wilnie, do którego to miasta Gedymin po 1323 r. sprowadził majstrów; a nawet w tym czasie w Wilnie Niemcy broń kuli i armaty lali dla Litwinów [6]). Więc mogły być stęple do monet wyrabiane: albo u za-

[1]) Ibidem Nr 540 i 542.
[2]) Ibidem Nr. 558.
[3]) Kirkor. Monetnoje dieło w Litwie. Moskwa 1870. str. 11.
[4]) Vosberg. Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen... Berlin 1854 r. str. 44. tabl. 24.
[5]) Spis 48 numizmatów skradzionych we Lwowie u A. Ryszarda. Kraków 1880 r. opisany na str. 14. i tabl. II. Nr XXXVI.
[6]) Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów.. Nr. 363.

konu, albo nawet u siebie na Litwie, mając wzory liter z pieczęci, albo ze starych stępli sprowadzonych od zakonu, jeśli im zakon wprzódy ich dodostarczał. Spotykanie liter gotyckich na monetach Litwy do anormalnych zjawisk w każdym razie zaliczanem być nie może, szczególnie na monetach Kiejstuta, który był tak bliskim sąsiadem Krzyżaków i z niemi musiał utrzymywać ciągłe stosunki; prawdopodobnie że i ruble równające się jednej grzywnie były lane przez Kiejstuta dla ułatwienia rachunków z zakonem, przy wykupnie jeńców.

Lecz wróćmy do wykopaliska. Przyznanie groszy czeskich za wybijane w peryodzie z 1378–1419 r. rzeczywiście zmienia cokolwiek postać rzeczy. I tak, według wszelkiego prawdopodobieństwa, owe szelągi mogą okazać się pomnikiem panowań: Olgierda, Jagiełły, Skirhajła, Świdrygiełła i Witolda do 1395 lub 1399 r., jakie do którego z tych książąt należałoby odnieść — mogą tylko zadecydować analizy srebra, technika stępla i nowe wykopaliska z tej epoki. Przypomnijmy sobie wykopalisko Trembowelskie, gdzie pierwszy raz te szelągi dały się poznać, znalazły się one w towarzystwie monet z połowy XIV. do drugiej połowy XV. wieku, między niemi, z 33 okazów, nie znalazł się ani jeden na tyle porządnie zachowany, by można było zdjąć z niego dokładny rysunek, a denarki Władysława Jagiełły z tegoż wykopaliska były tak dobrze zachowane, że autor mógł zdjąć z nich dokładny rysunek [1]) co jasno dowodzi, że litewskie szelągi były w tym wykopalisku dawniejsze od polskich Władysława Jagiełły.

Wiktor Wittig.

Niektóre materyały do historyi mennicy Szelążnej za Jana Kazimierza w Brześciu Litewskim i Oliwie.

Kiedy po wojnie szwedzkiej kraj znalazł się w kłopotliwem położeniu pieniężnem, zalegał w wypłatach żołdu wojsku tak w Koronie jak i Litwie, rząd zaczął szukać sposobów do osiągnięcia funduszów na wypłaty tych długów, a nie mogąc nic lepszego wymyśleć postanowił otworzyć mennice szelążne miedziane, dające więcej jak drugie tyle zysku, co nakład by kosztował. W Koronie [2]) bito takie szelągi w latach 1659, 60, 61, 63, 64, 65, 66, 67, 68. Mennica w Ujazdowie otwarta dnia 7 kwietnia 1662 roku a zamknięta 7 października 1665 [3]). musiała być i przedtem gdzieś mennica w ruchu skoro szelągi są od r. 1659, bite, są jednak z r. 1667 bite po zakazie. Szelągi koronne stale noszą cyfry T. L. B Tytusa Liwiusza Boratyniego i herb Ślepowron, tylko z r. 1660 trafiają się bez cyfer i herbu tego. Za przykładem Korony na takież same kraju potrzeby, bije Litwa szelągi miedziane. Już na sejmie warszawskim 1659 r. uchwalono otworzyć mennicę szelążną w Brześciu Litewskim [4]), bił je tam tenże sam Boratyni sekretarz królewski do 28 grudnia 1666. Oprócz tego komisya mennicza

---

[1]) Ks. Stupnicki. Denary koronne XIV. i XV. wieku, oddruk z pamiętnika literackiego. Lwów 1850 r. str. 7—9.

[2]) Uniwersał, patrz Zagórski str. 166 XL.

[3]) „Acta Monetaria" w Bibl. XX. Czartor. rękopis 826. str. 58.

[4]) Volumina legum tom IV. str. 276, na tymże sejmie projektowano otworzyć mennicę w Kijowie. Vol. leg. IV. str. 642. Komisya we Lwowie postanawia w r. 1663 wybić szelągów za 5,250, 000 Złp. potem dzieli, połowę na bilony; miedziane Boratyni a Tynf bilony ma oddane.

w Wilnie zawarła kontrakt d. 22 maja 1663 z Jerzym Hornem z Gdańska, mocą którego bił on szelągi litewskie w klasztorze Oliwskim pod Gdańskiem, lecz krótko tam mennica była czynna, tylko do Października tegoż roku, ponieważ Horn umówionych rat nie wypłacał, umowa z nim została zerwaną a bicie tej partyi powierzono także Boratyniemu, który zdaje się bił ją w Wilnie. Litewskie szelągi znamy następujące: z lat 1668 i 1661 z literami T. L. B. a na stronie odwrotnej z h. Slepowron, który to herb zdaje się należy do Boratyniego, gdyż się i na koronnych wraz z cyframi jego znajduje. Tyszkiewicz w Skorowidzu monet litewskich wymienia jako rzadkości szelągi z temi cyframi i herbem jeszcze z lat 1666 i 1667 r. — Szelągi z lat 1663 i 1666 z G. F. H. Strona odwrotna: snop i głowa wołowa, — dalej szelągi z lat 1664, 65, 66, 68. Z literami T. L. B. na stronie odwrotnej KP — Następne z lat 1665, 1666 z literami G. F. H. i z głową jelenia (część Kryszpina). Rok 1666 jest znany z T. Z. H. a str. odwr. KP. Znany jest szeląg z roku 1667, z literami T. L B. i na S. O. Korwinem, Wreszcie znamy lata 1660 T. L. B., S. O. KP i 1661 r. ⊥ S. O. KP. Te trzy ostatnie zapewne fałszywe[1]) gdyż Korwin Gąsiewski stolnik generał artyleryi, podskarbi umarł 29 listopada 1662 r. jego więc herb w r. 1667 być nie może. Również monogramy KP. nie mogły być kładzione w r. 1660 i 1661 gdyż Kryszpin Kirszensztein Hieronim został podskarbim dopiero r. 1663[2]) zaś rezygnował 1676 r. Podczas wypraw Gąsiewskiego administratorami skarbu byli: Krzysztof Pac 1658—1659 r. i Adam Maciej Sakowicz wojewoda smoleński 1660—1662 r. Solidy z latami po r. 1666 oznaczonemi, albo są fałszywe, albo wyszły bez pozwolenia władzy krajowej.

Litery G. F. H. możnaby odnosić do Jerzego (Georga) Horna z Oliwy ale tylko z roku 1663, gdy tymczasem pojawiają się te litery na szelągach z lat 1663, 65, 66, i jeszcze litera F nie wyjaśniona zostaje.

Do historyi mennic szelągów litewskich miedzianych w Brześciu i Oliwie bitych załączamy parę następujących dokumentów:

1) List Jana Kazimierza z dnia 16 marca 1666 r. upominający superintendenta Brzeskiej mennicy Cyrusa Bandynelego, aby robotnicy mennicy nie robili przykrości żydom.

Jan Kazimierz z Bożej łaski król polski etc. Szlachetnemu Cyrusowi Bandynelemu superintendentowi mennice Bresckiej wiernie nam miłemu łaską naszą królewską. Szlachetny, wiernie nam miły! Suplikowali nam przez niektórych panów rady urzędników naszych przy boku na ten czas będących, wszystkie kohała Brzesckiego żydzi, że rzemieślnicy na ten czas będące pomienionych żydów bez żadnej przyczyny w domach y na ulicach nie tylko słowy nieuczciwemi znieważaią, ale też lżą, krzywdy y szkody różne pochwałki na zdrowie y dobra ich czynią. My tedy dalszym zapobiegaiac *inconvenientiom* chcemy po wierności waszey mieć, y serio rozkazuiemy, aby wierność twoia rzemieślników i czeladzi w mennicy Brzesckiej pod twoią władzą będącym, żeby oni żydom Brzesckim żadnej krzywdy y szkody zniewag i pochwałek na zdrowie ani dobro ich nie czynili, surowo przykazał y występnych za doniesieniem tobie skargi sprawiedliwość nieodwłoczną czynił, inaczey nie czyniąc z powinności swey dla łaski naszey. Dan w Warszawie dnia szesnastego miesiąca marca roku Pańskiego tysiąc sześćset

---

[1]) Może fałszywy. W Mołdawii bito fałszywe solidy miedziane na wzór polskich, w wielkiej ilości, skarży się na to Boratyni w swej „Informacyi o mennicy szelężnej“ roku 1666.

[2]) Zatem te szelągi będą też fałszywe.

sześćdziesiąt szóstego, panowania naszego polskiego siedmnastego a szwedzkiego, ośmnastego roku.

Pieczęć i podpis króla oraz podpis Andrzeja Kotowicza pisarza W. X. lit.

List ten jest w Aktach Brzesckiego sądu grodzkiego w księdze za rok 1665—1666 strona 1045—1046. Skąd przedrukowany w „Akty wydawajemyje Wilenskoju Archeograficzeskoju Kommissiou; tom IV. 1870, str. 29."

2) List z dnia 28 grudnia Jana Kazimierza, na opieczętowanie mennicy Brzeskiej.

Jan Kazimierz z Bożej łaski król polski etc. Wielmożnemu Stanisławowi Wincentemu Ordzie, Casztelanowi Żmudzkiemu, — samemu lub *in absentia* substitutowi, przy mennicy Brzesckiej zostającemu, tudzież urodzonemu Aleksandrowi Beynarowi dworzaninowi skarbowemu y pisarzowi od Wielmożnego podskarbiego W. X. lit. przy tey minnicy attencyą mającemu wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Wielmożni urodzeni i wielce nam mili! Lubo urodzony Boratyni starosta Osiecki wszystkie summy, *ex vi contractus*, na rzecz pospolitą należące wypłaciwszy, sobie i kredytorom swoim na półtora *circiter* miliona nie dobił, a według kontraktu z rzecząpospolitą zawartego *et publica fide* upewnionego nie pierwey miała być zamkniona mennica ażby *in toto* był *satisfactus* od rzeczypospolitey urodzony Boratyni w swoich interesach. Wygadzaiąc jednak traktatowi pod Lengowiczami zawartemu i gorącej prożbie stanów rzeczypospolitej, ochotnie zezwoliliśmy na to, aby wszystkie minnice w państwach naszych tak srebrne iako y miedziane *instantance* były zawarte. Co wielmożnemu podskarbiemu Wielkiemu W. X. lit. przy boku naszym na ten czas residuiącemu pilno zaleciwszy, chcemy mieć po wierności naszey y surowo rozkazuiemy, aby się wierność wasza tegoż mandatu, którego ten ordynans nasz wierności waszey oddanym będzie żadney około niego nie czyniąc dyspozycyi, *insumal* z factorami urodzonege Tytusa Liwiusa Boratyniego, wszystkie instrumenta mennieze porządnie zinventarowawszy, one do jednego sklepu sprowadzili, y sklep ten pieczęciami swemi, a factorowie urodzonego Boratyniego także swemi pieczęciami zapieczętowali. Popieczętujecie oraz wierność wasza wszystkie beczki z opłatkami, cokolwiek ich ten ordynans wasz w minnicy zastanie, y one do tego sklepu, gdzie instrumenta mennicze sprowadzone będą, złożycie do dalszey woli naszey y całey rzeczypospolitey, która na drugim da Bóg seymie, od nas złożonym *decisionem* uczyni koło ukontentowania urodzonego Boratyniego w słusznych pretensyach jego. *Interea* nikomu wierność wasza żadnego przystępu tak do instrumentów mienniczych iako y do opłatków nie pozwolicie *sub poenis fisci in contraventores erogatis*. które nie tylko na factorach y sługach urodzonego Boratyniego ale y na wierności waszey, gdybyście tego co wierności waszey *iniugimus*, do exekucyi przywieźć nie mieli, estendowane będą; inaczey tedy wierność wasza nie uczynicie z powinności swey dla łaski naszey. Dan w Warszawie dnia 28 Decembra roku pańskiego tysiąc sześćset sześćdziesiątego szóstego, panowania naszego polskiego y szwedzkiego — dziewiętnastego roku.

Pieczęć, podpis króla i podpis Andrzeja Kotowicza pisarza W. X. lit.

List ten mieści się w aktach grodzkich sądu Brześckiego z lat 1667—1668 strony 215—218.

3) Jerzy Białozór z łaski Bożej y stolice Apostolskiey Biskup Wileński Commissarz JK. Mości y całey Rzeczypospolitey.

Oznajmuię tym moim Contraktowym listem, iż w roku teraźnieyszym tysiąc sześćset sześćdziesiąt trzecim dnia dwudziestego osmego maia *Vacante*

na ten czas *Officio Thesauraij Magni Ducatus Lithuaniae* maiąc włożoną na się *authoritati Commissoriali,* y decretem osobliwym w Roku tymże dnia dwudziestego wtorego maia od Ich M. Mciów Panów Comissarzów naznaczonych do księcia Woysk J. K. Mci Wielkiego X. Litewsk. Collegów moich w Wilnie ferowanym *curam* Atennice W. X. Lit. *ex vi* pomienionego dekretu, zawartem był kontrakt *nomine authoritate totius Commissionis* z panem Jędrzejem Jerzym Hornem z przeszłym Contrachentem Naszym o mennice W. X. Lit. na lat dwa od daty kontraktu po sobie idących, y tę pomienioną mennicę pewnemi condyciami, jako w Contrakcie *fuscius* wyrażono iest do Administracyy wyżey specifikowanemu panu Hornowi podałem, który ia *et mente Contractus* w Oliwie losowawszy, *hucasque administrabat.* Lecz gdy mię *de in sufficientia* Pana Horna Contrachenta naszego przeszłego pewne zaszły przestrogi, strzegąc aby stąd *de trimeti aliquid* Rzeczpospolita Wielkiego X. Litewsk. nie poniosła, ziachałem sam do mieysca *Officinae Monetariae* to jest do Oliwy gdzie *ex re oculis subi cta* wszystkie uważywszy *circum stantias effective et documentaliter in sufficientem* Pana Horna być *et inde* Rzeczpospolitą zawiedzioną uznałem. Nie maiąc tedy *in tam praegnanti necessitate,* gdy woyska traktatami *in spem* Mennice zawartemi przez Ich Mciów Panów Commissarzów zabezpieczone, *anide* swoiey satisfakcyey czekaią, Potrzeba Rzeczypospolitey *alium subveniandi modum* przyszło mi za powrotem moim do Warszawy do J. Mci Pana Tytusa Liwiusza Boratyniego sekretarza J. K. Mci, człowieka *qua sufficientia qua experientia apprime* do tey funkcyey *instructum* y Mennicę koronną *dexterinae* administruiącego *accedere,* y pierwszy Contrakt z przerzeczonym *supra* Panem Hornem skassowawszy y annihilowawszy *postestate mihi* od całego koła Commissarskiego *faciem* Rzeczypospolitey reprezentuiącego *data* y teraz znowu powtóre od J. K. Mci *ex Senatus Consulto* na mnie włożoney władzy [1]), tudzież *exassensu* Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Hieronima Kriszpina Kierszaysztayna Podskarbiego Wielkiego X. Litewskiego teraźnieyszego z pranominowanym Jego Mcią Panem Boratynim *de novo contrahere* y takiemi *erigere* contractu condycyami etc. (Dalszy ciąg kontraktu jest tej samej treści co przy koronnym kontrakcie). Kontrakt ten podaje Boratyni w swej Informacyi o mennicy szelążnej wydanej w r. 1666

Antoni Ryszard.

Wykopalisko monet Litewskich

z pod Czerwonego Dworu.

Rzadkie zdarzenie, by jakie wykopalisko w całości dostało się w ręce badacza Najczęściej włościanin pracując, wykryje skarb, inni rozchwytując drobne monety części takowych niszczą, resztę zaś pokryjomu sprzedają żydkowi, u którego jak to już z niejednem wykopaliskiem się stało, niknie bezpowrotnie dla nauki. Taka to zwyczajna kolej większej części wykopalisk i śmiało rzec można, że na sto wykopalisk najwięcej dwa lub trzy w całości dochodzą rąk zbieracza, a reszta częściowo ulegnie zniszczeniu a najczęściej niknie bez śladu.

Szczęśliwym trafem wykopalisko z pod Czerwonego Dworu nie poszło

[1]) Niektórzy z komisyi Wileńskiej nie chcieli uznać kontraktu Biskupa z Boratynim zawartego motywując tem, że X. biskup był upoważnionym do kontraktu z samym tylko Hornem. Kontrakt jednak z Boratynim komisya zatwierdziła w r. 1664.

zwykłym trybem do tygla żydowskiego, lecz całkowite dostało się w ręce p. Moraczewskiego numizmatyka zamieszkałego w Wilnie, który nam wszystkie szczegóły o tym ciekawym wykopalisku łaskawie udzielił i pozwolił podzielić się wiadomością z szerszem kołem miłośników naszej numizmatyki, co z miłą chęcią czynimy tem bardziej, że owe wykopalisko wykrywa nieznane dotąd szczegóły o monecie Litwy z pierwszej połowy XV. wieku.

Zeszłego roku w jesieni w Czerwonym Dworze w gubernii wileńskiej 8 werstw od Wilna, fornal, orząc dworskie grunta, wyorał brązowy kociołek z monetami, który uderzeniem pługa rozbity został w drobne kawałki, sądząc z pozostałych czerepów, mógł mieć objętości około garnca; monety fornal pozbierał i zachował do czasu, by przy okazyi sprzedać takowe żydkowi, który jedynie umie zachować tajemnicę, jeżeli tego także jego własny interes wymaga. Lecz niedaremnie łacińskie przysłowie mówi: *„fama crescit eunda“*. Widocznie chłopek zwierzył się komuś ze swą tajemnicą, ten ktoś drugiemu i t. d. słowem wkrótce cała okolica wiedziała o znalezionym skarbie. Przybyła policya, badano indagowano chłopka, lecz ten wyparł się wszystkiego obawiając się by mu skarbu nie odebrano. Po upływie pewnego czasu udało się właścicielowi majątku wykupić cały ten skarb z rąk fornala, w którym się znajdowało:

1, Monety mistrzów Liwońskich: miasta Rewla	sztuk	10
2, Groszy pragskich Wacława II. Jana I. i Karola (1300—1378)	„	14
3, Osiem monetek litewskich, których rysunki załączamy	„	8
4, Sztabików srebra w formie czółna i pryzmy	„	16
	Ogółem sztuk	48

Wielka szkoda, że nie wiemy jakie to były monety mistrzów Inflanckich i miasto Rewla ułatwiłoby to o wiele oznaczenie czasu zakopania, lecz postaramy się o ile jest to możebnem rozwiązać tę kwestyę przestudyowawszy całe wykopalisko.

Monetki przedstawione (Nr 1—7) niewątpliwie są litewskie. Już dawniej znane nam były w trzech okazach, u pp. Ryszarda w Krakowie, Moraczewskiego i Józefa hr Tyszkiewicza w Wilnie i każda z tych monetek była innym stęplem wybita. Siedem nowych monetek tegoż okazu, dostarczyło nam sześć jeszcze innych odmian. I tak — znane wprzódy:

a) u pp. Ryszarda S. G. w perłowym obwodzie pogoń w prawo w grubych zarysach z włócznią podniesioną, w obwodzie u góry krzyżyk i szczątki napisu, S. O. na tarczy krzyż patryarchalny, po bokach i nad tarczą po trzy kulki, po za perłowym obwodem szczątki słowiańskiego napisu YAT (пеьать), waży 0.61 grm. srebro czyste (N. 326)

b) u p. Moraczewskiego S. G. pogoń jak poprzednia, za perłowym obwodem szczątki napisu S O. jak poprzedni lecz po bokach tarczy zamiast po trzy kulki umieszczono po jednej, waga i próba srebra niewiadome (N. 327).

c) u J. hrabiego Tyszkiewicza S. G. pogoń w prawo z dzidą podniesioną jak do ataku, za obwodem szczątki napisu, S. O. podobna do poprzednich; lecz nad tarczą cztery kulki na krzyż ułożone i z prawej strony tarczy cztery kulki półkolem, w otokowym napisie z prawej strony monety widoczne пеуаш, waga i srebro niewiadome (N. 328).

Te trzy monetki podaliśmy jedynie dla porównania tożsamości wyrobu i że wybicie ich należy do tejże epoki co i pochodzące z wykopaliska. Zaczniemy opis od najbardziej uszkodzonych i wytartych, by choć tym sposobem módz przedstawić stopniowy postęp w technice rysunku.

Nr. 1. Pogoń w prawo z chorągiewką jak do ataku, głowa rycerza nakryta chełmem trójkątnym, S. O. Na tarczy krzyż patryarchalny, w otoku ślady napisów. Waga 0,20 gm. srebro średnie (N. 329).

Nr 2. Pogoń w prawo z dzidą wzniesioną, głowa rycerza nakryta trójkątnym hełmem. S. O. tarcza z krzyżem patryarchalnym, nad tarczą kulka; waga 0,20 gm. srebro dobre (N. 330).

Nr 3. podobny do Nr. 2 lecz jeszcze gorzej uszkodzony; waga 0.10 gm. srebro dobre (N. 331).

Nr 4. S. O. Pogoń w prawo z dzidą wzniesioną. S. O. Na tarczy krzyż patryarchalny, w otoku szczątki napisu; — waga 0,40 gm. srebro średnie (N. 332).

Nr 5. S. G. Pogoń w prawo z dzidą wzniesioną. S. O Na tarczy krzyż patryarchalny. w otoku ślady napisu; waga 0,35 gm. srebro średnie (N. 333).

Nr. 6. S. G. Pogoń w prawo z dzidą jak do ataku. S. O. na tarczy krzyż patryarchalny, nad tarczą litera V (Vilno? Witold?) po za obwodem szczątki napisu VI... waga 0,45 gm. srebro czyste. (N. 334).

Nr 7. S. G. Pogoń w lewo z mieczem w prawym ręku, głowa rycerza nakryta trójkątnym hełmem, w ogóle kształt pogoni podobny do przedstawionej na pieczęci Witolda z r. 1385 [1]), po za perłowym obwodem szczątki napisu. S. O. Na tarczy krzyż patryarchalny, nad górnymi ramionami krzyża po cztery kulki, a z prawej strony tarczy ukośna linia, nad którą cztery kuleczki, w otoku napis łaciński widoczne tylko VILNO; waga 0,40 gm. srebro czyste (N. 335).

Nr 8. S G. jakby w ozdobnej bramie, krzyżykiem zakończonej, namiot (Herb Kościelów) S O. przedstawia dwie twarze, w około których umieszczono niezrozumiały napis; waga 0,50 gm. srebro dobre (N. 336).

Dokładnej próby srebra nie mamy: a brać te monetki tak nędznie zachowane za podstawę do ewaluacyj — zawcześnie, gdyż nie mogły by dać nawet najbardziej wątłej hypotezy, co do zawartego w nich feinu srebra.

Wyżej opisane monetki, oprócz No 8, która jest niepewną, niezaprzeczenie są litewskie. P. Ryszard z powodu patryarchalnego krzyża przyznał swą monetę Władysławowi Jagielle [2]). Wiadomo, że Witold w 1418 roku otrzymał od papieża krzyż patryarchalny jako oznakę godności wikaryusza Apostolskiego *in temporalibus* na Litwę, Żmudź, Ruś, i t. d. [3]) t. j. że Witold tę godność otrzymał prawie jednocześnie z Władysławem Jagiełłą. Tu rozstrzygnie kwestyę pytanie: czy na Litwie monetę bił Władysław Jagiełło czy też Witold? Wprawdzie dokumentów z tego czasu odnoszących się do monety litewskiej prawie że niemamy; tylko wiemy z nadania żydom w 1388 r. przez Witolda jeszcze jako ks. na Grodnie, Drohiczynie, Łucku, że Witold miał swych mincarzy [4]); lecz zważywszy: 1) że Litwa za czasów Witolda stanowiła prawie odrębne księztwo, 2) że Witold prawie despotycznie rządził Litwą, bez zaciągania rad i pozwoleń u króla Władysława, z którym go ciągle starał się różnić cesarz Zygmunt, 3) że w tym czasie każdy z książąt bił swą monetę, jak mamy przykład z monety Korybuta ks. na Nowogródku, 4) że i późniejsi W. ks. Litwy bili monetę ze swym imie-

---

[1]) Vossberg. Siegel des Mittelalters von Polen Lithauen... Berlin 1854. str. 41. tabl. 22.

[2]) Ryszard, Spis 48 numizmatów ze zbioru Ryszarda skradzionych. Kraków 1880 r. str. 11. No XXXVI.

[3]) Piekosiński. O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV. i XV. wieku. Kraków 1878 r. str. 198.

[4]) Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów odnoszących się do Litwy, Rusi... No 558.

niem (Zygmunt August z 1545—1548 r.) i 5) że dumny Witold w niczem nie chciał ustąpić prawa przywiązanego do godności W. ks. Litwy, a nawet marzył o odddzielnej koronie; to przyjdziemy do przekonania, że przez czas rządów Witolda, moneta bita na Litwie bezwarunkowo powinna należeć do pomników panowania tego księcia. I monetki wyżej opisane zaliczamy do panowania Witolda, w peryodzie z 1318—1330 r. jak to wskazuje krzyż patryarchalny.

Ciekawy okaz przedstawia monetka No 7; dowodzi ona, że jeszcze za Witolda nastąpiła reforma napisowa na monetach Litwy, ze sławiańskiego na łaciński napis; zapewno w celu nadania jej charakteru cywilizacyi zachodu i by łatwiej je można odróżnić od monet W. ks. Moskwy.

Przejdźmy teraz do sztabików. Z 16 okazów, 14 było poprzecinanych na pół, a tylko dwa okazy Nr 8 (Nr 337) i 11 (Nr 340) t. j. jeden formy czółna i jeden pryzmy. Niema wątpliwości, że tu mamy do czynienia z rublami Litwy. Czacki pisząc o rublach z wykopaliska Kossakowskiego, pisze, że miały formę owalu i trzymały $15^1/_2$ próbę srebra, lecz zastrzega, że tych rubli sam nie widział [1]), informujący zaś mógł go w błąd wprowadzić co do formy, a nawet i próby srebra. Forma rubli z wykopaliska z pod Czerwonego Dworu trochę podobna do owalu jakby rozciętego, t. j. czółnkowa, więc możebnem jest że pochodzące z wykopaliska Kossakowskiego, miały takąż formę; probę srebra mają te ruble tylko XV. Zważony okaz cały jak również i dwie połowy (każda z innego okazu), rubli formy czółna ważyły po 179,15 gm. każdy (Nr 9 (N 338) i Nr 10 (N (339) a. b.), uwzględniając $3^0/_0$ na ubytek metalu 184,53 gm., a strąciwszy $\frac{1}{16}$ na miedź otrzymamy w takim rublu 173,00 gm. czystego srebra. Dr. Piekosiński zaznacza, że rubel z 1417 roku przedstawiał wagę 176,30 gm. czystego srebra [2]); różnica między wagą podaną przez Dra Piekosińskiego a otrzymanej z analizy jest zbyt mała; przytem nasuwa się przypuszczenie, że te ruble mogły być lane po 1417 roku i fein rubla uległ spodleniu, gdyż za Aleksandra już widzimy wartość rubla tylko 95,20 gm. czystego srebra [3]).

Rubel w formie pryzmy Nr 11 (N 340) waży 85,20 grm. uwzględniając $3^0/_0$ na ubytek metalu 87,85 grm. po strąceniu $\frac{1}{16}$ na miedź otrzymamy 82,11 grm. czystego srebra. Co do tego rubla może być przypuszczenie, że mógł on być lany przez Kiejstuta, który prawdopodobnie mógł zastósować wagę rubla do grzywny zakonu, dla ułatwienia ciagłych rachunków z zakonem przy wykupnie jeńców, lecz może być że ten rubel jest Liwoński? Wątpliwości te mogą rozwiązać tylko nowe wykopaliska, rzuciliśmy tylko to przypuszczenie, gdyż wiemy, że niektóre ruble litewskie równały się grzywnie [4]).

Rzućmy jeszcze raz okiem na całe to wykopalisko. Z monet znalezionych w wykopalisku Czerwonego Dworu, mamy grosze czeskie z peryodu 1300—1378 r.; monety mistrzów Liwońskich i miasta Rewla (nie mieliśmy sposobności ich widzieć i podobno już znikły bezpowrotnie) [5]); ruble i mo-

---

[1]) Czacki. Prawa polskie i litewskie. Warszawa 1800 r. str. 171.

[2]) Piekosiński. O monecie i stopie... str. 160.

[3]) Ibidem str. 161.

[4]) Ibidem str. 160.

[5]) Do rąk naszych dostało się z tegoż wykopaliska dwie monety liwońskie Hermana Brüggenau Hasenknapa z r. 1537 (Cz. 4476) i 1542 (Cz. 6418) średniego zachowania a zatem skarb był zachowany najwcześniej około roku 1550. Niemożliwem jest aby tak drobna moneta około 150 lat w obiegu zostawała; stąd wniosek iż daleko później wybita być musiała, może za panowania Kazimierza Jagiellończyka; szczątki napisów otokowych dowodzą również późniejsze wybicie jak za panowania Witolda, a obecność

nety litewskie mające na sobie krzyż patryarchalny tj. z peryodu 1418—1430 r. Zapewno dziwnem jest, że w tym wykopalisku nie spotykamy tak pospolitych ½ groszków Władysława Jagiełły i groszy czeskich Wacława III. i to nasuwa wątpliwość (pomimo zapewniań) że wykopalisko nie całe przeszło w ręce dziedzica Czerwonego Dworu. Sądząc z monet czeskich, zakopanie skarbu powinnibyśmy odnieść najpóźniej prędko po 1378 r.; lecz monety litewskie udowadniają, że zakopanie skarbu nastąpiło już dobrze po 1418 r. (gdyż monetki litewskie są w ogóle bardzo źle zachowane). Za czasu panowania Witolda z 1418—1430 r. niebyło przyczyny zmuszającej do schronienia skarbu w ziemię. dopiero widzimy taką przczynę w 1432 r. w którym to roku Zygmunt Kiejstutowicz wiódł bratobójczą wojnę z Swidrygaiłem Olgierdowiczem. Tak że nie omylimy się, odnosząc czas zakopania wykopaliska z pod Czerwonego Dworu pod 1432 rok. *Wiktor Wittyg.*

Próba i waga denarków z wykopaliska Berdyczowskiego, („Zapiski“ Nr 1-y)

podana przez naczelnika urzędu probierczego P. Kunsta w Krakowie.

Ogniowe próby wykazały następujący wynik:

Typ 151 = 490 tysiącznych części czystego srebra
„ 152 = 492 „ „ „ „
„ 153 = 476 „ „ „ „
„ 164 = 386 „ „ „ „

Można zatem przypuścić że przepisana próba denarków była 8ma.
Najcięższy egzemplarz ważył 0,381 grama
Najlżejszy „ „ 0,235 „

Z 30 egzemplarzy wybrano 12 cięższych, które ważyły razem, 3,840, czyli w przecięciu jedna sztuka 0,320 grama. Z tychże 12 egzemplarzy pojedyncze sztuki ważyły 0,300; 0,300; 0,302; 0,310; 0,310; 0,319; 0,319; 0,322; 0,326; 0,334 0,347 i 0,351 grama.

Doliczywszy do przeciętnej wagi 0,320 grama, 10% na zużycie można wagę przepisaną na 0,350 grama, jako najodpowiedniejszą przypuścić, która w jednym egzemplarzu (0,351) rzeczywiście zachowaną została.

WYKOPALISKA:

Matusowe, Połonneńskie, Śmilańskie i Wolicy Motuzynkowej.

W Nrze 193 czasopisma warszawskiego „*Słowo*“ z dnia 2 września 1885 r. czytamy: „W obecnej chwili w gubernii kijowskiej prowadzą się „poszukiwania skarbów na wielką skalę. W miasteczku Korsuniu i jego „okolicach, w uroczysku Kamionki, Hulajgródku nad rzeką Taśminą, w la- „sach około sioła Matusowego i innych stronach powiatu, włościanie skopali „znaczną przestrzeń, poszukując skarbów. Najzawziętsze poszukiwania odby- „wają się w Hulajgródku nad Taśminą i w kurhanach sioła Matusowego. „Poszukują szczątków jakiejś świątyni starożytnej, z której sprzęty bardzo „kosztowne, jak złote urny i t. p., mają być zakopane w miejscach powyżej „wymienionych. Oprócz tego w kurhanach Matusowych ma się znajdować „jakoby 27 beczek złota. O wszystkich tych skarbach opiewa miejscowe „podanie. Rozkopano już kilka kurhanów, znaleziono mnóstwo kości, naczyń

groszy pragskich w tem wykopalisku, da się wytłomaczyć pozostaniem tychże dłuższy czas w obiegu na Litwie, coby znów zachowanie tychże objaśnić mogło. Dla czegóżby przez półtora wieku od Witolda do Aleksandra Litwa nie miała żadnej monety wybijać? *(Przyp. Red.).*

„bronzowych i żelaznych przedmiotów, ale że to wszystko nie złoto, więc „jako rzeczy bez wartości, porzuca się na polu“.

Dotąd *„Słowo“*; od siebie winienem dodać, że prócz owych kości, bronzów i żelaziwa, wykopano także w okolicy sioła Matusowego kilka set monet polskich z panowania Zygmunta III. Zawdzięczając uprzejmości jednego z moich znajomych w tych stronach, otrzymałem niedawno 54 monety z tego skarbu a mianowicie: 26 półtoraków koronnych, między niemi pięć sztuk z motykami, z r. 1615, 16, 17 i 18; 3 trojaki koronne — jeden z r. 1597, z monogramem JZ. (Beyer Tab VII. N. 303), dwa ostatnie z tegoż roku z monogramem MR (Zagórski N. 277); 9 ortów koronnych włącznie od roku 1621 do 1624; 5 prześlicznie zachowanych talarów koronnych z roku 1628, 30 i 32; 10 ortów gdańskich, wszystkie z 1624 roku, jeden z nich z opuszczoną szóstką po lewej stronie twarzy królewskiej i 1 dukat gdański z r. 1630 (Beyer. Tab. XXXVII. N. 425).

W miasteczku Połonnem na Wołyniu, na początku jesieni roku 1885, Czech kolonista, zakładając podwaliny do jakiegoś gospodarskiego budynku, znalazł około dwóch set srebrnych monet polskich rozmaitej wielkości. Musiały to być pieniądze przeważnie z panowania Zygmunta III-go pochodzące, gdyż z wykopaliska tego dostało mi się 7 sztuk szelągów litewskich, jeden z roku 1589 (Bandtkie N. 384), reszta z dwóch ostatnich lat; 3 groszówki gdańskie z r. 1623, półtorak rygski z 1620 (Zagórski N 395), tudzież z panowania Jana Kazimierza talar koronny z r. 1649. (Zag. N. 497).

Czasopismo kijowskie *„Kijewlanin“* w jednym z październikowych numerów swoich, podaje do wiadomości, że w gubernii kijowskiej, miasteczku Śmile niegdyś własności książąt Lubomirskich, dziś Bobryńskich wykopano jakoby na kilkanaście milionów rubli, złotych i srebrnych naczyń stołowych, po największej części opatrzonych Szreniawą herbem dawnych (własnych) właścicieli Smilańszczyzny. Zapewniano mię także, że w liczbie owych naczyń miały znajdować się talerze, że je tak nazwę „medalowe“, z popiersiami królów naszych i tytułami po brzegach. Za prawdziwość pogłosek tych nie ręczę.

Tenże *„Kijewlanin“* donosi, że we wrześniu 1885 r. włościanka wsi Wolica Motuzynkowa gubernii kijowskiej, kopiąc kartofle, wygrzebała 123 polskie monety z czasów Zygmunta. Nie objaśniono którego mianowicie, a dowiedzieć się nie było można, gdyż władza miejscowa w parę dni po znalezieniu skarbu, wysłać miała takowy do komisyi archeologicznej.

Andrzej Janowicz.

Nekrologia.

† **Bernard Köhne.** Baron tajny radca ross. znakomity numizmatyk niemiecki, rosyjski i polski zakończył życie dnia 17 Lutego b. r. w Würzburgu. Bernard Köhne urodzony w r. 1817 w Berlinie, tu się kształcił, tu został Drem filozofii i był prywatnym docentem na uniwersytecie berlińskim, W roku 1841 zaczął wydawać czasopismo numizmatyczne, heraldyczne i sfragistyczne. W roku 1847 powołany na urzędnika cesarskiego Ermitażu, tam należał do założycieli Towarzystwa numizmatycznego, którego był sekretarzem i wydawał organ tego Towarzystwa *Memoriał* i inne. Został asesorem kolegial-

nym, radcą tajnym, baronem, szefem wydziału heraldycznego. Był członkiem Tow. archeologicznych w Stokholmie, Kopenhadze, Rzymie, Madrycie, Londynie, Berlinie, Rydze, Meklenburgu, etc. Był kawalerem kilku orderów.

Pism numizmatycznych Köhnego odnoszących się do naszej numizmatyki mamy w Albumie numizmatycznym wyliczonych 24, wychodziły one osobno albo były mieszczone w „*Zeitschrift für Münz Siegel und Wappenkunde*“ w pierwszem szeregu i drugiej seryi (Neue Folge), mieszczone w „*Memoires de la Société l'archeologie et de numismatique de St. Petersbour*“ a w ostatnich latach mieścił je w „*Revue de la numismatique Belge*“.

Jeton na cześć Iwersena wybity w Paryżu jest opisany i sztychowany w Iwersena: „Medali w czest ruskich gosudarstwiennych diejatelej“ część II. r. 1880. Tab. XXII. Nr. 5.

† **Jamkowski A. M.** Pułkownik wojsk rosyjskich umarł w Kiszeniewie w grudniu 1885 r. Byłto zamiłowany zbieracz numizmatów ruskich, greckich, orjentalnych i polskich; z tych ostatnich posiadał 937 sztuk, ocenił je na rs. 2413 kop. 25, oddawał je za rs. 1400, nie sprzedał ich jednak, lecz przed śmiercią ofiarował do szkoły głównej w Omsku w Syberyi. Spis tych tego zbioru wydał:

„Краткій переченъ полскихъ монетъ и медалей приналлежащихъ полковнику А. М. Ямковскому“. Jamkowski urodzony na Podolu roku 1820 w wojsku rosyjskiem dosłużył się stopnia pułkownika, odbył kampanią krymską 1854 posiadał 7 orderów, zamieszkiwał w Odessie a ostatecznie w Kiszeniewie.

Antoni Ryszard.

Objaśnienie rycin na tablicach XXV. i XXVI.

No 341. Czerwony złoty litewski Zygmunta Augusta z r. 1553 unikat.

No 342—343. Szelągi koronne Zygmunta III. z r. 1593.

No 344—346. Grosz kor. Zyg. III. z r. 1597; grosz elbl. z r. 1530 Zyg. I. ze zb. p. Garwolińskiego.

345—347. Trojak kor. Zyg, III. z r. 1599 i szel. kor. z roku 1619 Zyg. III. ze zb. p. Morzyckiego.

No 348, 349, 351, 352. Trojak kor. Zyg. III. z r. 1596, Szeląg rygski b. r., Szel. kor. z r. 1595 i trojak litewski z r. 1598 ze zb. p. Wysockiego.

No 350. Klippa jednostronna szóstaka kor. Zyg. III. z r. 1599 ze zb. p. Mączyńskiego.

No 353. Med. Franciszka H. Duchińskiego. 1 złoty dla jubilata reszta brąz.

No 354. Med. jednostronny Adama Mickiewicza wybito tylko 20 sztuk w srebrze.

No 355. Med. wystawy rolniczo przemysłowej we Lwowie 1877.

No 356. Med. moś. Matki Boskiej Podkamienieckiej nieznany.

No 357. Med. wystawy Tow. Ogrodniczego w Warszawie nie był w obiegu.

No 358. Med. wystawy roln.-przemysłowej w Warszawie 1885.

No 359. Med. Na pam. złotego wesela Tomasza i Anastazyi z Jastrzębskich Strakacz.

No 360. Med. na pam. 400 l. roczn. śmierci bł. Jana z Dukli.

No 361. Med. Tow. wioślarskiego w Warszawie.

Dołącza się Tabl. XXV. i XXVI. monet i medali, oraz Nr. 16 „Cennika monet i medali.“

Redaktor i wydawca M. Kurnatowski. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarządem J. Gadowskiego







337.

338.

339.

340.



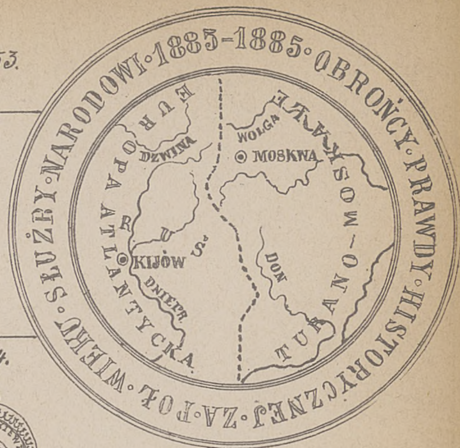






353.

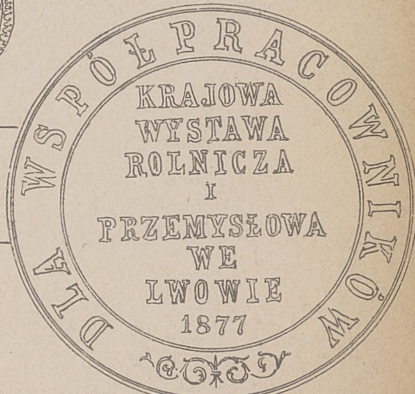




354.

355.





356.



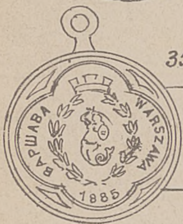


357.





358.





359







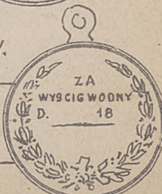
360.





361.





362

